

Jerzyk

Jerzyk - synku, syneczku- uśnij już, kochanie, całą nockę płakałeś na moim kolanie.

Nawet lekarz z miasteczka nic tu nie pomoże, śpisz tylko, kiedy śpię: Kiedy ranne zorze.

Jurek- synku, syneczku- jesteś bardzo zdolny, marzysz, aby się uczyć w seminarium duchownym. Choć wiesz, że Cię czeka bardzo trudna droga, wierzę, że zaprowadzi Cię ona do Boga.

Jurek- synku, syneczku- zostałeś kapłanem, działasz w Solidarności, jesteś jej kapłanem. Głosisz, że otwartym sercem zdobywa się ludzi, a zaciśnięta pięść przemoc i nienawiść budzi.

Jurek- synku, syneczku- wracaj szybko do domu, tutaj Twoje kazania nie wadzą nikomu. Tu masz swoich przyjaciół, oni Cię ochronią, nawet gdyby źli ludzie grozili Ci bronią.

Gdzie jesteś, syneczku?! Ponoć Cię porwali, długo przesłuchiwali, ciało katowali. Cierpisz bardzo za prawdę, którą im głosiłeś, chociaż tyle dobrego ludziom uczyniłeś.

Jerzy- synu, syneczku- odszedłeś do Pana. Twoje ciało to wielka, krwawiąca dziś rana. Tak bardzo podobne do Jezusa ciała, gdy nad zdjętym z krzyża Maryja płakała. Ja też płaczę, syneczku, ale w ciszy pokoju, Twoja dusza u Pana zaznała spokoju.

Jerzyk- synku, syneczku- biegnij na spotkanie,
Pan mnie wezwał do siebie, będzie świętowanie.
Moja dusza spokojna, raduje się w niebie,
Cieszy się na spotkanie, ale... Pana czy Ciebie?